Nr. 8. W Krakowie, dnia 20 lutego 1875 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów, Nr. 122.

Ekspedycyja miejscowa w księg. St. Krzyżanowskiego Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują: 1) Biuro Redakcyi; 2) Ajencyje obok wymienione; 3) w Król. Polskiém i w Ces. Rosyjskiém Urzędy poczt.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie

wydawany pod redakcyją

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi co sobota w objętości 1—1½ arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ajencyje główne: w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*, w Poznaniu w księgarni *M. Leitgebra* i Wsp.

Cena „Przeglądu lekarskiego" wynosi:

W Krakowie rocznie	złr. 6 c.	—	w. a.
półrocznie	„ 3 „	—	„ „
kwartalnie	„ 1 „	50	„ „

Cena w Państwie Austryjackiém z przesyłką pocztową:

rocznie	złr. 6 cent.	60	w. a.
półrocznie	„ 3 „	30	„ „
kwartalnie	„ 1 „	80	„ „

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Redakcyi, tudzież Ajencyje A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kostkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracyja Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń: Od wiersza drobnego (petit) lub miejsc tegoż po 5 centów.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

Z KLINIKI CHIRURGICZNÉJ RUCHOMÉJ Prof. BRYKA w KRAKOWIE.

Sprawozdanie, wykaz statystyczny i spostrzeżenia przypadków otyjatrycznych w klinice ruchoméj chirurgicznéj krakowskiéj, léczonych od r. 1861—1873.

Podał Julijan Olpiński, kandydat medycyny.

(Ciąg dalszy.)

X. Otitis externa. Myringitis.

Zapalenie przewodu słuchowego zewnętrznego w połączeniu z zapaleniem błony bębenkowéj uważano u 15tu chorych, pomiędzy którymi było: mężczyzn 11, kobiét 4.

Co do wieku było: do 10 lat 1
„ 20 „ 4
„ 30 „ 1
„ 40 „ 4
„ 50 „ 5

Czy cierpienie rozpoczęło się w przewodzie słuchowym zewnętrznym, a ztąd dopiéro przeszło na błonę bębenkową; lub czy, rozpocząwszy się na błonie bębenkowéj, rozpostarło się następnie na przewód zewnętrzny: niewiadomo, gdyż nie uważano chorych od początku ich cierpienia.

Cierpienie trwało w 2 przypadkach od 20tu lat
„ „ „ 1m przypadku „ 6ciu „
„ „ „ 1 „ „ 2 „
„ „ „ 1 „ „ 1 roku
„ „ „ 1 „ „ 3ch miesię.
„ „ „ 2 przypadkach „ 1 miesiąca.
„ „ „ 2 „ „ 2ch tygod.
„ „ „ 5 „ „ 1go tygod.

Co do błony bębenkowéj:

W 3ch przypadkach była cała błona bębenkowa pokryta ziarninami (*granulationes*) barwy mocno czerwonéj.

W 4ech przypadkach mocne zaczerwienienie z owrzodzeniem jednéj części.

W 5ciu przypadkach tylko mocne zaczerwienienie.

Co do przewodu zewnętrznego:

W 10ciu przypadkach był przewód słuchowy zewn. zaczerwieniony i obrzmiały.

W 5ciu przypadkach całkowite owrzodzenie.

Przytępienie słuchu zauważano we wszystkich przypadkach.

Uszotok występował w sześciu przypadkach. Tylko w 4ch przypadkach uskarżali się chorzy na ból.

Léczenie zasadzało się na zapuszczaniu octanu ołowiowego według następującego przepisu:

Rp. Plumbi acetici
gr. 10—dr. 1.
Glyceryni puri
unc. 1.

D. S. Ogrzawszy, po kilka kropli do ucha zapuszczać.

Skutek léczenia był zawsze dobry; w kilku przypadkach trwało léczenie do 2ch miesięcy.

Przypadek piérwszy.

Tomasz G., lat 40, z Karniowic. Cierpienie trwało od trzech tygodni. Skóra wyściełająca przewód zewnętrzny ucha lewego aż do błony bębenkowéj zaczerwieniona i nabrzmiała, na jéj powierzchni widać małe pryszczyki, wypełnione cieczą lipką. Na ścianie dolnéj przewodu zewnętrznego lewego, znajdują się dwa małe miejsca owrzodziałe.

W początku choroby miewał bole głowy. Słuch przytępiony. Błona bębenkowa lewa mocno zaczerwieniona i owrzodziała. Z ucha wydziela się ciecz jasna zmieszana z ropą. Badanie słuchu zapomocą calówki i zegarka wykazało, iż chory uchem lewém słyszy kołatanie w odległości 2 cali, prawém zaś w odległości 12tu cali. Przewodnictwo fal dźwięcznych na kościach skroniowych istnieje, na kości czołowéj zniesione.

Przypadek drugi.

Jan St., lat 50 liczący, wieśniak z Nowéj Wsi, choruje od tygodnia. Przewód zewnętrzny ucha prawego zaczerwieniony i nabrzmiały. Błona bębenkowa prawa nakropiona czerwono, świecąca, na jéj powierzchni dostrzedz można w niektórych miejscach nastrzykanie naczyń krwionośnych. Słuch przytępiony, szum nieustający; choremu wydaje się, jakoby w uszach wyroiła się ogromna liczba latających owadów. Badanie słuchu zapomocą calówki i zegarka wykazało, iż chory na żadną odległość nie słyszy. Przewodnictwo fal dźwięcznych na kości czołowéj i kości skroniowéj lewéj zniesione, na kości skroniowéj prawéj zaś istnieje cokolwiek.

Zalecono postawić trzy pijawki na wyrostek sutkowy prawy, następnie okłady chłodne i zapuszczać octan ołowiowy.

Przypadek 3ci.

Maurycy E., lat 17 liczący, z Chmielnika, chorujący od 6 lat, uskarża się na częsty ból głowy i przytępienie słuchu. Na płatku usznym prawym, jakoteż na połowie obrębka usznego i rowku łódkowatym widać wyprysk łuszczący przewłoczny (*eczema squamosum chron.*) Przybłonek w przewodach słuchowych zewnętrznych rozpulchniony, białawy i gdzieniegdzie obłożony ropą. Błony bębenkowe mocno owrzodziałe i pokryte ziarninami. Uszotok mierny. Przewodnictwo fal dźwięcznych na kości czołowéj i kości skroniowéj lewéj istnieje, na kości zaś skroniowéj prawéj zniesione.

XI. Otitis media. Myringitis.

Zapalenie ucha środkowego i błony bębenkowéj było 11 razy przedmiotem léczenia.

Pomiędzy 11tu przypadkami było mężczyzn 8, kobiet 3.

Co do wieku było: do	10	lat	—
„ „	20	„	3
„ „	30	„	5
„ „	40	„	3

Léczenie zasadzało się na środkach przeciwzapalnych i tak: zalecano stawiać pijawki na wyrostek sutkowy, aby przekrwienie narządu słuchowego umniejszyć; daléj zalecano środki przeczyszczające, które przyczyniają się do zmniejszenia napięcia tkanin, a tém samém wielką ulgę chorym przynoszą. Do zapuszczania przepisywano: *Plumbum aceticum.*

Przypadek pierwszy.

B. M., lat 18, czeladnik szewski z Wojnicza. Cierpienie trwało od kilku lat. Przewody słuchowe zewnętrzne w całéj swéj przestrzeni zupełnie suche. Słuch upośledzony. Błona bębenkowa prawa bez połysku, szara; na dolnéj, tylnéj części znajduje się miejsce grubości nitki cienkiéj silnie tętniące. Błona bębenkowa lewa owrzodziała i pokryta ziarninami czerwonemi. Uszotok mierny. Chory uskarżał się na szum w uszach i uczucie pełności.

Przewodnictwo fal dźwięcznych przez kości skroniowe i kość czołową zniesione. Kołatania zegarka na żadną odległość nie słyszy.

Przypadek drugi.

R. W., lat 17, uczeń z Krakowa. Cierpienie trwało od dwóch lat. Słuch przytępiony, szum nieustający. Uszotok mierny. Badanie wziernikowe okazuje błonę bębenkową prawą owrzodziałą i pokrytą ziarninami czerwonemi. Błona bębenkowa lewa przedstawia ten sam obraz, lecz z tą różnicą, że w środku widać bliznę białawą. Zgłębnikowanie trąbek Eustachego i otoskop wykazują nieżyt jamy bębenkowéj. Kołatanie zegarka słyszy ucho prawe w odległości 9 cali, ucho lewe zaś w odległości 6 cali.

XII. Otitis media. Myringitis. Perforatio membranae tympani. Otorrhoea.

Pomiędzy 19ma przypadkami było: mężczyzn 14, kobiét 5.

Co do wieku było: do	10	lat	3
„ „	20	„	3
„ „	30	„	4
„ „	40	„	3
„ „	50	„	3
„ „	60	„	1
„ „	70	„	1
„ „	80	„	1

W przewlekłym nieżycie jamy bębenkowéj, z przedziurawieniem błony bębenkowéj, radzi Hinton (*Guys hosp. rep. XV.*) wprowadzać szczelnie cewkę strzykawki usznéj do przewodu słuchowego zewnętrznego tak, aby powietrze przystępu nie miało, a ciecz wstrzykiwana przewodem słuchowym zewnętrznym, przechodząc przez jamę bębenkową i trąbkę Eustachego, wylewała się nosem. Do wstrzykiwania używano siarczanu cynkowego, ziarno na uncyję wody.

Sposób Hintona był używany dwa razy, i to z dobrym skutkiem. Chociaż powyższy sposób, który może być używany w nieżycie jamy bębenkowéj połączonym z przedziurawieniem błony bębenkowéj, jest dość energiczny; zdaje się jednak, że powinien znaleźć obywatelstwo w léczeniu otyjatryczném, gdyż zasługuje w niektórych przypadkach na pierwszeństwo, jak n. p. w zatkaniach śluzem, zwężeniach powstałych wskutek zapaleń, jedném słowem przez swe działanie miejscowe.

W innych przypadkach zalecano zapuszczanie *Plumbi acetici (dr. 1 ad Glycerini unc. 1)*.

Przyp. 1szy. Antoni Z., lat 15, z Sielca. Cierpienie trwało od 5ciu lat. Przyczyna niewiadoma. Przytępienie słuchu. Uszotok. Po wprowadzeniu wziernika usznego do przewodów słuchowych zewnętrznych widać błony bębenkowe zaczerwienione, a w górnych połowach przedziurawione. Przy próbie Valsalvy wychodzi powietrze przewodami zewnętrznemi; a patrząc na błony bębenkowe, widać wychodzącą ropę z jamy bębenkowéj. Przewodnictwo fal dźwięcznych przez kość czołową zniesione; przez kości skroniowe zaś słabe. Odległość słuchowa dla zegarka na calówce wynosi: na prawém uchu 3 cale, na lewém 3 cale. Zalecono oczyszczanie przewodów zewnętrznych ciepłą wodą i zapuszczanie octanu ołowiowego.

Siódmego dnia. Przewodnictwo fal dźwięcznych przez kość czołową i przez kości skroniowe istnieje. Użyto sposobu Hintona z pomyślnym skutkiem.

Dziesiątego dnia. Odległość słuchowa dla zegarka na calówce wynosi: na prawém uchu 8 cali, na lewém zaś 6 cali.

Trzydziestego dnia. Przewodnictwo fal dźwięcznych przez kość czołową i przez kości skroniowe istnieje. Odległość słuchowa dla zegarka na calówce wynosi: na prawém uchu 8 cali, na lewém zaś 7 cali. Uszotok ustał.

Przyp. drugi. Wojciech P., lat 29, z Jelenia. Cierpienie trwało od 3ch lat. Słuch przytępiony. Przewody zewnętrzne nieco zwężone i suche zupełnie. Błona bębenkowa prawa pokryta ziarninami czerwonemi, a na przedniéj części widać podłużne przedziurawienie. Błona bębenkowa lewa pokryta cała bujnemi naroślami czerwonemi, w środku zaś znajduje się przedziurawienie trójkątne. Przy próbie Valsalvy widać z jamy bębenkowéj wydobywającą się ropę na zewnątrz. Kołatanie zegarka uchem lewém słyszy bardzo słabo, prawém zaś mocniéj. Przewodnictwo fal dźwięcznych przez kość czołową i przez kości skroniowe istnieje. Cewnikowanie i wziernik stwierdzają nieżyt jam bębenkowych. Używano sposobu Hintona z dobrym skutkiem.

Przyp. 3ci. Roman S., lat 35, stolarz z Krakowa. Przed 16tu laty, czując jakąś zawadę i ból w uchu lewém, zaczął szpilką dłubać w témże uchu, a posunąwszy szpilkę za daleko, przebił błonę bębenkową, poczém wylała się z ucha ropa cuchnąca. Od tego czasu cierpiał chory na ciągłe cieczenie, kiedy niekiedy zawrót głowy i tępość słuchu. Przewód słuchowy zewnętrzny prócz bladości nic więcéj nie przedstawia. Błona bębenkowa lewa pokryta cała naroślami czerwonemi, a w dolnéj przedniéj części widać przedziurawienie wielkości główki od szpilki. Kołatania zegarka uchem lewém chory nie słyszy, prawém zaś dobrze. Przewodnictwo fal dźwięcznych przez kość czołową i kość skroniową prawą istnieje, na kości skroniowéj lewéj słabe. Odległość słuchowa dla zegarka na calówce wynosi: na uchu prawém 23 cale, na lewém 0.

XIII. Otitis media. Myringitis. Otitis externa. Perforatio membranae tympani. Otorrhoea.

Pomiędzy 12tu przypadkami było: mężczyzn 10, kobiét 2.

Co do wieku było: do	10	lat	2
" "	20	"	3
" "	30	"	3
" "	40	"	—
" "	50	"	2
" "	60	"	1
" "	70	"	—
" "	80	"	1

Léczenie zasadzało się na zapuszczaniu *Plumbi acet.* (dr. 1 na unc. 1 wody przekroplonéj). Wynik léczenia był zawsze pomyślny, w naszych 12tu przypadkach trwało léczenie od 1½ miesiąca do 3 miesięcy.

Przyp. 1szy. Paweł O., lat 77, z Krakowa. Cierpienie trwało od 3ch tygodni. Słuch przytępiony zupełnie. Badając, znajdujemy w przewodzie słuchowym zewnętrznym lewym spulchnienie i rozmiękczenie przybłonka. Przy wziernikowaniu chory uskarża się na wielki ból w przewodzie. Błona bębenkowa owrzodziała, a na górnéj przedniéj części znajdujemy ją przedziurawioną. Uszotok mierny. Przewodnictwo fal dźwięcznych przez kość czołową i kości skroniowe zniesione. Odległość słuchowa dla zegarka na calówce wynosi: na uchu prawém 3 cale, na uchu lewém 0. Badanie cewnikiem i wziernikiem stwierdza zapalenie ucha środkowego i przedziurawienie błony bębenkowéj.

Przyp. drugi. Seweryn H., lat 41, z Harbutowic, wieśniak. Cierpienie trwało od 2ch tygodni. Słuch przytępiony. Ciągły szum w uchu lewém. Badanie wykazuje w przewodzie słuchowym, zewnętrznym lewym w sąsiedztwie błony bębenkowéj spulchnienie i rozmiękczenie nabłonka. Uszotok mierny. Na tylnéj połowie błony bębenkowéj lewéj znajduje się przedziurawienie, a cała przednia część przy próbie Valsalvy porusza się mocno. Chory uskarża się na ból w okolicy wyrostka sutkowego lewego. Przewodnictwo fal dźwięcznych przez kość czołową, kości skroniowe i wyrostki sutkowe zniesione. Odległość słuchowa dla zegarka na calówce wynosi: na uchu prawém 7 cali, na lewém zaś 1 cal.

Przyp. 3ci. M. E., lat 17. Cierpienie trwało od 6 lat. Chory uskarżał się na częsty ból głowy. Słuch przytępiony. Na uchu zewnętrzném prawém znajduje się wyprysk łuszczący przewłoczny (*eczema squamosum chron*). Nabłonek w przewodzie zewnętrznym prawym spulchniony białawy. Błona bębenkowa prawa mocno owrzodziała i pokryta ziarninami czerwonemi. W środku błony bębenkowéj znajdują się dwa przedziurawienia. Przewód zewnętrzny lewy i błona bębenkowa lewa przedstawia ten sam obraz patologiczny, z tą jednak różnicą, że w błonie bębenkowéj lewéj znajduje się tylko jedno przedziurawienie. Uszotok mierny. Przewodnictwo fal dźwięcznych przez kość czołową i kość skroniową lewą dość mocne, przez kość skroniową prawą bardzo słabe.

Przyp. 4ty. Paweł U., lat 46, z Gromnika. Cierpienie trwało od miesiąca. Badanie wykazało, co następuje: Przewody zewnętrzne nabrzmiałe i zaczerwienione. Błona bębenkowa prawa pokryta ziarninami mocno czerwonemi, w środku znajduje się przedziurawienie. Błona bębenkowa lewa szarawa, lśniąca, w środku przedziurawiona szparą podłużną. Uszotok dość silny. Przewodnictwo fal dźwięcznych przez kość czołową i skroniową lewą słabe, przez kość skroniową prawą dość mocne.

Przyp. 5ty. P., lat 20 mająca, z Warszawy. Cierpienie trwało od roku. Słuch przytępiony. Przewody słuchowe zewnętrzne mocno obrzmiałe, pokryte wrzodzikami, w dotykaniu bolesne. W skutek obrzmienia i bolu w przewodach zewnętrznych nie można błon bębenkowych dokładnie zbadać, lecz cewnik i otoskop wykazują przedziurawienie tychże. Trąbki Eustachego zapchane śluzem, za pośrednictwem otoskopu słychać rzężenia drobno bańkowe. Uszotok mierny. Przewodnictwo fal dźwięcznych przez kości istnieje. Odległość słuchowa dla zegarka na calówce wynosi ½ cala.

XIV. Nieżyt trąbki Eustachego.

Nieżyt trąbki Eustachego był 9 razy przedmiotem léczenia.

Pomiędzy 9ma przypadkami było: mężczyzn 4, kobiét 5.

Co do wieku było: do	10	lat	3
" "	20	"	2
" "	30	"	3
" "	40	"	1

Stan chorobowy trąbki Eustachego sprowadza zawsze przytępienie słuchu, mniéj lub więcéj silne. Miejscem wyjścia choroby może być jama bębenkowa; albo też mogą wywołać ją zapalenia części sąsiednich, jak n. p. gardziela, migdałków; albo wreszcie przyczyny mechaniczne. Léczenie zasadzało się na wdmuchywaniu powietrza do trąbki Eustachego, zapuszczaniu tamże cieczy ściągających, lub też na mechanicznym ucisku na ściany trąbek Eustachego za pomocą stoczków *(bougies)*.

W przypadkach 1, 3, 4, powstał nieżyt trąbek Eustachego w skutek zapaleń gardziela: więc musiano najprzód cierpienie pierwotne za pomocą płókania roztworem hałunu lub też muskania azotanem srebrowym usunąć. Wynik léczenia był we wszystkich przypadkach pomyślny.

Przyp. 1szy. Szymon T., lat 9, z Poręby. Cierpienie trwało od trzech tygodni. Chory cieszył się zawsze dobrém zdrowiem. Badanie wykazało: zupełną utratę słuchu; chory na żadną odległość nie słyszy. Przewody zewnętrzne i błony bębenkowe prawidłowe. Podniebienie miękkie, języczek i migdałki mocno zaczerwienione. Cewnik i wziernik uszny stwierdzają nieżyt trąbek Eustachego.

Przyp. 2gi. Dawid G., lat 20, z Sędziszowa. Cierpienie trwało od ośmiu lat. Przewody zewnętrzne prawidłowe, błony bębenkowe szarawe, bliznowate. Odległość słuchowa dla zegarka na calówce wynosi: w uchu prawém 0, w lewém 3 cale. Badanie wykazuje w trąbce Eustachego prawéj rzężenia drobno bańkowe.

Przyp. 3ci. G. B., kobiéta lat 31 mająca, z Chrzanowa. Cierpienie trwało od 7miu lat. Słuch przytępiony. Przewody zewnętrzne i błony bębenkowe prawidłowe. Badanie jamy ust wykazuje przerost migdałków.

Kołatania zegarka nie słyszy chora na żadną odległość. Cewnik i wziernik uszny wykazują nieżyt trąbki Eustachego.

Przyp. 4ty. M. R. lat 26, z Chrzanowa. Cierpienie trwało od kilku lat. Przewody zewnętrzne i błony bębenkowe nic chorobliwego nie wykazują. Badanie jamy ust okazuje przerost migdałków. Słuch przytępiony. Cewnik i wziernik uszny wykazują nieżyt trąbki Eustachego. Podczas kateteryzacyi chory zemdlał.

(Dokończenie nastąpi.)

Jakiemi częściami gęby w ogóle, a języka w szczególności potrafimy rozpoznać smak niektórych istot.

Napisał Kaźmierz Wilczyński, kandydat medycyny.

(Dokończenie.)

Podaliśmy już powyżej zdania niektórych fizyjologów co do siedliska zmysłu smakowania. Należy nam jeszcze przytoczyć niektóre mniemania pod tym względem. Zaczniemy od zdania Valentina, który wiele zajmował się fizyjologiją smaku.

Valentin twierdzi, że na smak są wrażliwe następujące części: tylna część języka, spojenie łuków podniebiennych i dolne ich przedłużenia aż do pobliża nagłośni i część połyku leżąca bezpośrednio naprzeciw podstawy języka, także dolna część języka, zwłaszcza koniec i brzegi i prawie zawsze powierzchnia migdałów. (*Lehrbuch d. Physiol. II. B. 2. Abth.*). Ośmielamy się jednak zrobić niektóre zarzuty niniejszemu przedstawieniu. Doświadczenia, robione przez piszącego na łukach podniebienia miękkiego i migdałkach, dawały zawsze ujemne wypadki, ile razy doświadczenia były przeprowadzane z całą ścisłością, o czém wyżéj już była mowa. — Przy badaniu części połyku leżącéj bezpośrednio naprzeciw osady języka następował odruch wymiotowy, sprawiając mdłości, które mogły być łatwo wzięte za słaby smak gorzki, a Valentin używał do tych doświadczeń wyciągu gorzlowego (*Quassia*). Co się tyczy tylnej części języka po za dziurką ślepą i górnéj powierzchni nagłośni, to przyznać musimy, żeśmy tych części nie badali, a to: 1) z powodu braku wziernika, użyty bowiem przez piszącego wziernik (źwierciadło płaskie, od którego odbijając się, promienie końca oświetlały gębę) był tutaj niedostatecznym; 2) z powodu wzmiankowanych już odruchów wymiotowych. Ze względów teoretycznych nawet trudno przypuścić, aby te części, którym piszący odmawia zdolności smakowania, były na smak wrażliwemi: gdyż anatomija nie podaje nam w błonie śluzowéj owych części takich utworów, które możnaby uważać za narząd smakowy.

Oprócz Valentina następujący badacze przyznawali czucie smaku różnym częściom jamy ust i gardła: Vernière, Guyot i Admyrauld, Magendie, J. Müller, Horn, Picht i Wundt.

Do badaczy, przyznających tylko językowi władzę smakowania, należą między innymi następujący: Rudolphi (wahający się), Bidder, Wagner, Funke, Lewes. Prof. J. Majer przyznaje stanowczo tylko językowi władzę smakowania. Za części gęby całkiem téj własności pozbawione uważa: wargi, wewnętrzną powierzchnię policzków, dziąsła i powłokę podniebienia twardego. Inne części uważa za wątpliwe, a w miarę coraz wątpliwszego udziału w smakowaniu ustawia je w następujący szereg: środek i boczne części łuków podniebiennych, część przełyku przeciwległa korzeniowi języka, powierzchnia migdałów, czopek (*uvula*) od przodu, okolica gruczołów podjęzykowych, tylna powierzchnia podniebienia miękkiego.

Doświadczenia powyżéj przytoczone przekonały nas daléj, że zmysł smakowania i powonienia wzajemnie się dopełniają; jakotéż że mogą być połączenia (kombinacyje) smaków, ale odmian (modyfikacyj) nie ma; że pozorne odmiany smaków, n. p. goryczy, słodyczy itp. mają swą przyczynę albo we współdziałaniu zmysłu powonienia, albo też w przymieszce innego smaku, zawsze oznaczyć się dającego.

Smaku siarczanu chininowego nie odróżnimy od smaku aloesu, jeżeli powstrzymamy oddychanie nosem. Tak samo rzecz się ma z wielą innemi ciałami, które na pozór okazują smak różny.

Dla zaokrąglenia przedmiotu mamy się jeszcze pokrótce zastanowić nad pytaniem: jak smakujemy?

Wiadomo, że wrażenia wszystkie odbieramy za pośrednictwem nerwów; smaki nie będą tutaj stanowiły wyjątku: chodzi więc tylko o to, za pomocą którego nerwu smakujemy; gdyż w języku rozgałęzia się po każdéj stronie 6 nerwów, a mianowicie: 1) podjęzykowy, 2) gałąź językowa n. żuchwowego (3ciéj gałęzi trójdzielnego), 3) gałąź językowa n. języko-gardzielowego, 4) struna bębenkowa (od n. twarzowego), 5) jedna lub więcéj gałązek n. krtaniowego górnego (od n. błędnego), wreszcie 6) kilka nitek od n. współczulnego.

O dwa z tych nerwów, t. j. o gałąź językową n. żuchwowego i gałąź językową n. języko-gardzielowego toczy się spór pomiędzy fizyjologami: który z nich jest właściwym nerwem smakowym?

Panizza, Valentin i Stannius przypisują własność smakowania tylko nerwowi języko-gardzielowemu. Ostatni robił w tym celu doświadczenia na kociętach, którym poprzecinał nerw języko-gardzielowy po obu stronach, a potém dawał pić mléko zaprawione siarczanem chinowym. Kocięta piły takie mléko bez wstrętu. Hyrtl robi z tego powodu dowcipną uwagę, że Stannius nie dał kociętom do wyboru pomiędzy mlékiem słodkiem a gorzkem i że męczone źwiérzę jeszcze nikomu nie powiedziało, co czuje.

Nie jest to jednak jedynym zarzutem, jakiby można zrobić doświadczeniom Stanniusa. Chinin sprawia smak bardzo gorzki tylko na brodaweczkach wałowatych; na brodaweczkach zaś grzybkowych ma smak gorzki tak słaby, że głodne koty bardzo łatwo mogły nań nie zważać.

Przedstawicielami drugiéj strony, przypisującéj własność smakowania tylko nerwowi trójdzielnemu, t. j. jego gałęzi językowéj, są: J. Reid, Müller, Longet, Volkmann i Huxley.

We środku pomiędzy temi skrajnemi zdaniami stoją poglądy J. Majera, Wundta, Hyrtla, Biffiego, Morgantiego, Horna i Pichta. Badacze ci twierdzą, że oba nerwy będące przedmiotem sporu są nerwami smakowemi, jakkolwiek zawsze zdają się uważać n. żuchwowy za podrzędny.

Doświadczenia powyżéj podane przemawiają stanowczo za 3ciem zdaniem; przekonaliśmy się bowiem, że wrażenia smakowe odbiéramy tak dobrze w okolicy zaopatrzonéj przez nerw języko-gardzielowy (brodaweczki wałowate), jak i zaopatrzonéj przez nerw trójdzielny (br. grzybkowe). Na zasadzie jednak tychże samych doświadczeń musimy utrzymywać, że nie wszystkie włókna tych nerwów mogą przeprowadzać wrażenia smaku; lecz te tylko, które mają odpowiednie zakończenie obwodowe (w brodaweczkach). Nareszcie dla wywołania czucia smaku nie wystarcza, aby ciało smakowite, nawet w stanie ciekłym, tylko się zetkło z brodaweczkami; powiedzieliśmy już wyżéj, że należy tę ciecz wetrzéć.

Jakie działanie następuje wówczas, — nie wiemy. prawdopodobnie jednak jestto jakieś działanie bezpośrednie ciała smakowitego na końcówki nerwowe. Niektórzy wszelako przypuszczają dłuższą sprawę. Chcemy tu mówić o mniemaniu, jakie objawili Dupuytren i Magendie. Badacze ci wstrzykiwali psu do naczyń krwionośnych mléko, a gdy zwiérzę po operacyi okazywało zadowolenie, wnosili z tego, że istoty znajdujące się we krwi dopiéro smakujemy. Valentin tłomaczy sobie to zjawisko w ten sposób: Krew drogą odżywiania zaniosła cząstki smakowite do gruczołów ślinowych, zkąd wyszedłszy te cząstki razem ze śliną, wpłynęły na brodaweczki smakowe.

Dziwném jest, że Valentin dla wytłomaczenia powyższego zjawiska przyjmuje tak i długą sprawę, kiedy, mówiąc o wstrzykiwaniu istot wonnych do krwi dokonywaném przez Dupuytrena, sądzi, że pies poczuł istotę badaną, zanim mu takowa do krwi wstrzykniętą została. Czy tutaj pies nie mógł poczuć mléka węchem? Sposób tłomaczenia Valentina ma jednak rozumową podstawę: człowiek cierpiący na żółtaczkę czuje wciąż gorycz w ustach, ale ślina jego smakuje również gorzko człowiekowi zupełnie zdrowemu.

Dalszy rozbiór ostatniego pytania przechodziłby zakres niniejszéj pracy. Kończymy więc na tych kilku uwagach, wyrażając życzenie, aby na podstawie anatomii drobnowidowéj fizyjologia mogła zadać sobie pytanie: którémi brodaweczkami smakowemi odróżniamy gorycz, którémi słodycz itp.; a w tedy dopiéro zmysł smakowania przestanie być dla nas tą krainą nieznaną, jaką jest dotychczas. Mówimy: „na podstawie anatomii drobnowidowéj": gdyż dopóki takowa nie rozstrzygnie, czyli wszystkie brodaweczki są jednakowo zbudowane; lub czy istnieją jakie zasadnicze w budowie ich różnice,—wszelkie usiłowania fizyjologii celem oznaczenia właściwéj wrażliwości brodaweczek na podniety będą tylko macaniem po ciemku.

Wprawdzie tabliczka powyżéj (str. 62) umieszczona przekonywa, że brodaweczkami wałowatemi przeważnie gorycz uczuwamy; ale taż sama tabliczka okazuje również, że i grzybkowate tenże smak uczuć są zdolne, gdy obadwa rodzaje tych brodaweczek także do odbierania i innych wrażeń smakowych są zastosowane.

KILKA WSPOMNIEŃ z dawnych dziejów wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Skréślił
Prof. Dr. **Józef Oettinger.**

(Ciąg dalszy. —Zob. N. 5.)

Wyliczone powyżéj i obok siebie postawione różnice dwu królewskich nadań przekonywają naocznie, że o ile Kazimierz Wielki chciał miéć Uniwersytet zakładem naukowym świeckim, przeznaczonym do uprawy umiejętności, rozszérzających wiedzę w zakresie bytu i pożytku ziemskiego; o tyle znowu Jagiełło zmienił z gruntu ten kierunek na czysto duchowy i duchowny, przenoszący cel nauk do dziedziny pozaziemskiéj, do zbawienia wiecznego, do którego toruje drogę czystość wiary katolickiéj. Odmienna ta dążność występuje dobitnie tak w treści, jak i w formie obu dyplomów, równie w ogólnych zasadach, jak w szczególnych postanowieniach. Przywiléj Kazimierza jest wypływem samodzielnéj i niezawisłéj władzy królewskiéj (1), pod któréj najwyższe zwierzchnictwo i opiekę poddaje nowo założony zakład, jużto polecając odwołanie się do niéj wprost w wątpliwych przypadkach n. p. w razie niezgody w wyborach (7), jużto powierzając swojemu kanclerzowi prawo zatwierdzania egzaminów, stawiając go niejako na straży ulubionego dzieła swojego (8); wskazuje wyraźnie jako cel ogólny rozwój pomyślności ludzkiéj, pożytek poddanych; nawet wzmiankowani jako obecni przy objawie królewskiego postanowienia dostojnicy państwa stwierdzają świecką cechę i pisma i jego treści.

Władysław natomiast, pamiętny swojego własnego nawrócenia z pogaństwa, pała żądzą zgotowania tego warunku wiecznéj szczęśliwości dla swych ludów, z których litewski świéżo dopiéro i to niecały przeszedł na łono jedynie zbawczego kościoła. Utrzymanie téż i obrona czystości wiary, wprawa do pobożnych uczynków, wytknięta jest za główne zadanie wznowionéj szkoły nie tylko w przywileju głównym, ale i w uzupełniających go nadaniach późniéjszych [27]). Odwołuje się król z pokorną uległością do uzyskanego pozwolenia papiezkiego, a obronę praw i przestrzeganie karności w osobie konserwatora biskupa, jako najwyższego zwierzchnika, porucza władzy duchownéj.

Kazimierz wziął za wzór urządzenia uniwersytety włoskie, bonoński i padewski. Na téj téż ziemi klasycznéj przechowywała się mimo średniowiecznego spirytualizmu pamięć i zamiłowanie cywilizacyi starożytnéj; nie zatarły się téż nigdy pewne ślady klasycyzmu nie odrywającego się, ani zapiérającego fizycznych zmysłowych potrzeb i objawów; lecz je uzacniającego, upiększającego. Najdawniejsze tam szkoły powstawały z nieprzepartéj potrzeby ludności, zrazu bez pomocy i opieki władz i duchowieństwa; zatrzymały téż najdłużéj cechę świecką, niezależną. Taką była słynna szkoła lekarska salernitańska, sięgająca początkiem 10go stulecia ery chrześcijańskiéj, w któréj nie tylko nauczali mistrze różnego narodu i wyznania, ale nawet i dla płci pięknéj stały otworem katedry, zajmowane przez nią, jak świadczą dzieje, ze świetném powodzeniem. I starożytna szkoła bonońska uzyskała potwierdzenie papieża Innocentego IV w r. 1253 po kilkuwiekowém dopiéro istnieniu i zachowała najwięcéj stosunkowo niezależności od wpływów kościelnych [28]); a samorząd spoczywający w ręku uczących się, do których wówczas należeli mężowie dojrzali, a często i wpływowe zajmujący sta-

[27]) *Ad hoc praecipue sedula meditatione propositorum nostrorum studia dirigimus..... ut hos terrarum nostrarum Lythuanie indigenas et subditos praesertim (quos in vetusti erroris caligine olim constituti socios tenebrarum habuimus, quosque per assumptionem sacrae fidei catholicae ad gremium sacrae matris Ecclesiae..... adtulimus, per assuefactionem et habitudinem ac scientiam piorum operum, sine quibus ipsa fides est vacua, in lucis filios convertamus.*" (Ku temu głównie pilną rozwagą naszych zamiarów zwracamy staranie, abyśmy tych mieszkańców i poddanych kraju naszego Litewskiego, których mianowicie pogrążeni we mgle błędu mieliśmy spółtowarzyszami ciemnoty, a których przyjęciem św. wiary katolickiéj na łono św. matki, jakim jest kościół.... nawróciliśmy, przyzwyczajeniem, wprawą i wiedzą pobożnych uczynków, bez których sama wiara płonną jest, na synów światła przemienili.) *Cod. diplom. Univers. studii gener. crac. P. I. XVI. pag. 25, 26.*

W liście do papieża proszącym o potwierdzenie przywilejów uniwersyteckich czytamy: „*a tempore quo ipsum incepit in Universitate Cracoviensi vigere Studium, magnorum emolumentorum accrevit numerus, quae spiritum Salutis per sanctas doctrinas conceperunt.* (Odkąd trwa nauka w Uniwersytecie krakowskim, wzrosła liczba wielkich korzyści, co przez świętą naukę zapłodniły się duchem zbawienia); a wyliczając, jakich mężów sposobi ta szkoła, wymienia, jako główną zaletę: „*quorum autoritas non est in habitu nec in fastu, sed in eruditione et in defensione fidei orthodoxae.*" (Których powaga nie tkwi w postawie, ani dumie, lecz w nauce i obronie prawéj wiary). Tamże. XXXII. 57.

Długosz za najważniejszą zasługę Uniwersytetu przez Jagiełłę wznowionego poczytuje, że stał się gorliwością o czystość wiary jedną z najcelniejszych ozdób królestwa: „*nullum tamen (decus) reor polonico generi aeque magnificum ac necessarium, aeque foecundum et utile, aeque gloriosum ac illustre pro confutandis opprimendisque haeresibus et erroribus, pro serendis virtutibus, pro illuminandis vitiis, pro defendenda iustitia, pro illustranda veritate.* (Żadna bowiem (z ozdób) mniemam, nie jest dla narodu polskiego równie wspaniała i konieczna, równie płodna i pożyteczna, równie chlubna i świetna z pokonywania i tłumienia kacerstw i błędów, z rozsiewania cnót, z oświecania wad, z obrony sprawiedliwości i z wyjaśniania prawdy.) *Hist. pol. lib. X. pag. 167.*

W podobnym duchu odezwał się pierwszy rektor w Szkole wskrzeszonéj, Stanisław ze Skalmierza, który w niéj widzi wzmocnienie zastępy wojującego kościoła. (Wiszniewski. Hist. liter. polsk. T. IV, str. 244 i t. d.)

[28]) Brandowski str. 36.

nowiska, jak biskupi, opaci, kanonicy, oraz świeccy dostojnicy [29]), ochraniał dłużéj od przewagi i hijerarchicznie skupionéj władzy duchownéj. W wieku atoli XIV górował powagą i znaczeniem Uniwersytet paryzki z powodu właśnie ustroju swego duchownego doznawającego ponad wszelkiemi innemi powszechnego wtedy uszanowania; wszystkie téż pozakładane w tém stuleciu, a liczne uniwersytety, jego urządzenie sobie przyswajały, jak n. p. prazki, wiedeński. Poszedł za tym przykładem i król Władysław Jagiełło, aczkolwiek wyraźnie dyplom tego nie wypowiada, i zmienił pierwotne urządzenie Kazimierza, który jeden miał odwagę nie iść ślepo za drugimi i brać wzór ze szkół głównych włoskich. „Jeżeli Uniwersytet krakowski, (mówi Brandowski [30]) nosił od reformy władysławskiéj na sobie wszystkie znamiona innych uniwersytetów środkowéj Europy: to w piérwszym, t. j. Kaźmierzowskim stanie był prawdziwym **unikatem** w sercu Europy; bo gdy uniwersytety powstające w XIV wieku w Pradze, w Wiédniu, w Heidelbergu, w Kolonii i Erfurcie modelowały się na wzór monarchicznego uniwersytetu paryzkiego,—to tylko sam jeden Uniwersytet Kaźmierzowski w Krakowie organizował się na posadzie republikańskiéj konstytucyi bolońskiéj i ściśle z nią spokrewnionéj padewskiéj.“ Jeżeli Kaźmierz, mimo spółczesnych wzorów, nie poszedł za przykładem swego rówieśnika Karola IV, założyciela uniwersytetu prazkiego i na innych zasadach Szkołę główną krakowską urządził: musiał mieć ważne do tego pobudki, a w każdym razie dowiódł, że ślepemu nie uległ naśladownictwu; lecz powodował się sądem własnym, samodzielnym. Sądzę, że bez wszelkiego naciągania z porównania z sobą różnic, zachodzących między przywilejem Piasta a Jagiełły wypływa ten jasny wypadek, że piérwszemu nie tyle chodziło, jak mieni przytoczony wyżéj autor, o **szérszą** lub **szczuplejszą** podstawę samorządu, o formę **republikańską** lub **monarchiczną**; lecz o związaną z tamtą ściśle cechę i istotę ustroju **świeckiego**, wyzwolonego, o ile wtedy było można, z pod przewagi wpływów duchownych i dogmatycznych. Nie chciał właśnie wiekopomny założyciel, aby w Krakowie, jak w innych tego rodzaju powstających zakładach środkowéj Europy, „nauka uniwersytecka“, iż użyję znowu słów przytoczonego wyżéj pisarza [31]) „skąd inąd zawsze od duchowieństwa zawisła, a wtedy zupełnie przez nie opanowana, przeszła całkiem w służbę kościoła i jéj wyłącznie się oddawała.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[29]) *Ibid.* 278. Tomek Gesch. d. Prager Univ. 34, 35.
[30]) l. c. 187.
[31]) Brandowski *l. c.* str 73.

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* **Kraków,** 17 lutego. Dowiadujemy się z „Czasu“, że Dr. Bolesław **Lutostański** wezwany został przez Radę szkolną krajową do wykładania Higijeny w tutejszych Seminaryjach nauczycielskich.

* Wyszła tu z druku praca p. n. „Pogląd na rozwój zakładu zdrojowego w Krynicy w ciągu ubiegłych lat 17tu (r. 1857—1873) skreślił Michał **Zieleniewski**, Dr. Med. i t. d. W Krakowie 1875.“ w 4ce, str. 44.

* **Wspominki historyczne.** Dnia 19 lutego 1473 r. Urodził się w Toruniu (Tarnowie Mazowieckim) Mikołaj **Kopernik**, wiekopomny twórca dzieła „De revolutionibus orbium coelestium 1543.“ (Uzyskał godność **Doktora Medycyny** w Padwie, około r. 1505, i był lekarzem biskupa warmińskiego.)

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we wtorek, dnia 23go b. m. o godzinie 6téj, posiedzenie nadzwyczajne, celem wysłuchania dalszych wniosków **komisyi terminologicznéj**. (C. d. wyrazów z zakresu Anatomii patologicznéj, Patologii i Terapii.)

KORESPONDENCYJA REDAKCYI i ADMINISTRACYI.

Wmu Dr. K. w Mościskach. Odebraliśmy 2 złr. 50 c.; gdy „Przegląd“ półrocznie kosztuje 3 złr. 30 c., upraszamy więc o nadesłanie jeszcze 80 c.

Wmu Dr. R. w Dukli. Odebraliśmy 2 złr.; gdy „Przegl.“ półrocznie kosztuje 3 złr. 30 c, upraszamy jeszcze o nadesłanie 1 złr. 30 c., aby prenumerata była zapłaconą po dzień 1 lipca r. b. Przesyłać najlepiéj wprost do Redakcyi. O współpracownictwo obie ene upraszamy.

Do Nru dzisiejszego dołącza się, jako Dodatek bezpłatny: Sprawozdanie z ruchu i postępu w Zakładzie zdrojowo-kąpielowym w Żegiestowie w czasie pory zdrojowéj w r. 1874.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.

Ogłoszenie konkursu.

N. 145
ex 875

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego (z dnia 2go lutego 1875, l. 748, Dyrekcya szpitali ogłasza Konkurs na posadę praktykanta w oddziele chorób wewnętrznych w Szpitalu św. Łazarza w Krakowie z płacą roczną 400 złr. w. a.

Posada powyższa udzieloną zostanie na lat 2 jednakże przy odpowiedném pełnieniu obowiązków, będzie mogła być przedłużona na lat cztéry.

Podania ostemplowane należy wnieść do Dyrekcyi szpitali najdaléj do 24go marca b. r albo wprost, lub przez swoją Władzę przełożoną, i w nich wykazać: wiek, stan, miejsce urodzenia i stopień Dra Medycyny otrzymany na jednym z Uniwersytetów Monarchii Austryjacko-węgierskiéj.

Z Dyrekcyi szpitali powszechnych.

Kraków, d. 8 lutego 1875.

Dr. *Harajewicz.*

26 (1—3)

PRAWDZIWE

przeciwdnawe przeciwgośćcowe

Ziółka przeczyszczające

(Czyszczące krew przy dnie i gośćcu)

Aptekarza WILHELMA

Za pozwoleniem c. k. kancelaryi nadwornéj odnośnie do postanowienia datowano w Wiedniu d. 7 Grudnia 1858.

stanowią **JAKO LECZENIE WIOSENNE** jedyny pewnie działający środek krew czyszczący, bo tak używały go z najlepszym skutkiem i odpowiednio oceniły najpierwsze lekarskie znakomitości „EUROPY“.

Zabezpieczone przeciw fałszowaniu patentem Jego c. k Mości. Wiedeń 28 Maja 1871.

Ziółka te czyszczą cały ustrój; jak żaden inny środek przenikają części ciała i wydalają z niego przy wewnętrznym użyciu wszelkie nieczyste złogi chorobowe, a skutek ten jest zupełnie stałym.

Gruntowne wyleczenie z dny, gośćca nóg dziecięcych i zastarzałych uporczywych cierpień, ciągle jątrzących się ran jak również z wszelkich wyrzutów skórnych i płciowych, zaskórników po ciele i twarzy łupieżu i kiłowych wrzodów.

Szczególnie skutecznymi okazały się te ziółka przy nawałach do wątroby i śledziony jak również w stanach krwawnicowych żółtaczce w gwałtownych bólach nerwowych, mięśniowych i stawowych w gnieceniu w żołądku, wiatrach, zatkaniach kiszek, dolegliwościach moczowych, polucyach, osłabieniu u mężczyzn a upławach u kobiet itd.

Cierpienia jak zołzy i nabrzmienia gruczołów szybko i gruntownie leczy ciągłe używanie tych ziółek bo one są lekko rozwalniającym i moczopędnym środkiém.

Liczne świadectwa uznania i pochwały które na żądanie przesyła się darmo stwierdzają prawdziwość powyższych podań.

Na dowód tego przytaczamy szereg następny pism uznających.

Do Pana Fr. WILHELMA Apt. w Neunkirchen.

Sagor 5 kwietnia 1873. Upraszam Pana uprzejmie o przysłanie mi śpiesznie pocztą za pobraniem pocztowém jeszcze dwóch paczek już raz mi przesłanych Ziółek Wilhelma przeciwdnawych i przeciwgośćcowych i muszę Panu tymczasem wyrazić gorące podziękowanie, albowiem już ta pierwsza paczka znaczne sprawiła polepszenie u méj żony choć ona już lata na gościec i zatwardzenie cierpi, a jest nadzieja, że przyjdzie całkiem do zdrowia, bo już wszelkich środków leczniczych probowałem, a żaden tak pomyślnego wyniku nie sprawił.

Ernest Zeynard, urzędnik fabryczny.

Do P. Franc, WILHELMA Apt: w Neunkirchen.

Neutra 23 kwiet. 1873. Już od wielu lat cierpiałem na najstraszniejsze dolegliwości gośćcowe tak, że miałem rany w nogach, z których dość ropy wypływało. Tysiączne dzięki za prawdziwe Ziółka krew czyszczące Wilhelma przeciwdnawe i przeciwgośćcowe, które mi WPan w listopadzie 1872 r. przysłałeś te 2 paczki Ziółek, ukoiły moje bole, i przyprowadziły mię zupełnie do zdrowia, to, co było niemożliwém innemi środkami, za co raz jeszcze serdeczne dzięki przesyłam. Poleciłam tu te prawdziwe Wilhelma przeciwdnawe i przeciwgośćcowe Ziółka krew' czyszczące kilku chorym,jako najzbawienniejsze Ziółka.

Wiecznie wdzięczna Alojzia Döller.

Do P. Franc. WILHELMA Apt. w Neunkirchen.

Bukareszt 21 maja 1873. W skutek użycia prawdziwych Wilhelma Ziółek krew' czyszczących przeciwdnawych i przeciwgośćcowych pomyślny wynik osiągnąłem u Pani Hrabiny Paracin, dobrze na naszym dworze położonej i lubionéj.

Ta Pani, która dawniéj na gośćcowe napady w nodze cierpiała daleko rzadziéj obecnie od czasu użycia tych Ziółek przez takowe nagabywaną bywa i występują one w bardzo małym stopniu. Gdy obecnie ta Pani w skutek méj rady unika użycia wina, mam nadzieję przy dalszym użyciu tych ziółek Wilhelma krew czyszczących przeciwdnawych i przeciwgośćcowych całkiem uwolnić ją od jéj cierpień. Przeświadczony o dobrym skutku zalecać będę teraz wszędzie te Ziółka Wilhelma.

Dr. Van Kloger.

Ostrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwych przeciwdnawych, przeciwgośćcowych ziółek przeczyszczających **Wilhelma**, dostać można tylko w pierwszéj międzynarodowéj fabryce przeciwdnawych, przeciwgośćcowych Ziółek przeczyszczających **Wilhelma** w Neunkirchen pod Wiedniem, lub w mych składach po dziennikach ogłoszonych.

Pakiet na 8 dawek podzielony, przyrządzony wedle przepisu lekarskiego wraz z opisem sposobu użycia w różnych językach, kosztuje 1 złr., prócz tego na stempel i opakowanie 10 kr. 6 (3—)

Dla dogodności P. T. Publiczności prawdziwych **przeciwdnawych przeciwgośćcowych Ziółek przeczyszczających Wilhelma** dostać także można:

w Krakowie w Aptece Trauczyńskiego

w Sklepie Jahna.

w Brzeżanach u B. Pandenchechta.
„ Jaworowie u L. Lachowicza.
„ Kamionce Strumiłowéj u Zawałkiewicza.
we Lwowie w Aptece Beissera.
„ „ w „ Zyg. Ruckera.
„ „ w sklepie Karola Schubuta.
„ „ w Aptece Jakuba Piepesa.

w Nowym Targu u Karola Lauera.
„ Przemyślu u J. Gaidetschki.
„ Stanisławowie u Aptekarza Lerd. Stechera von Sebenitz.
w Stryju u Leona Gärtnera.
„ „ i w Aptece Zyg. Dragowskiego.
w Tarnowie u Wielogórskiego.
„ Złoczowie u O. Fadenchechta.

Syrupus et Vinum chinae ferruginosum

wyrobu Grimault et Comp.

Ulepek ten zawiera w łyżce stołowéj 10 centigramów wyciągu kiny siséj (cort. chin. fusc.) i 20 centigramów fosforanu sody i żelaza. Jest to jeden z najprzyjemniejszych przetworów żelaznych wzmacniających, co do składu znanych najdokładniéj. Dwa te przetwory bywają znoszone przez najtkliwszych chorych, którzy nie mogą znieść innych przetworów żelazo zawierających.

Przetwory Matico

aptekarza Grimault w Paryżu.

Przetwory te, których skuteczność w śluzotoku stwierdzoną została, tak we Francyi, jak i w innych krajach przez liczne spostrzeżenia lekarskie, są następujące:

1. Kapsułki Matico. Odznaczają się one tém od torebek galaretowych zawierających balsam kopaiwiany ciekły, że natychmiast się rozpuszczają, nie dochodząc do żołądka, nigdy nie sprawiają womit i w ogólo są skuteczniejsze. Dzienna dawka wynosi 12 do 16 takich torebek.

Cygarety z Cannabis indica

aptekarza Grimault et Comp. w Paryżu.

Cygarety te napojone żywicą z konopi indyjskich i saletry dają pomyślne rezultata przy użyciu ich w dychawicy (Asthma), nieżycie oskrzelów, ochrypłości głosu, utracie głosu i suchotach krtaniowych.

Lekarz częstokroć spostrzega znaczne natychmiastowe polepszenie w przypadkach, które opierały się działaniu leków arsen zawierających, leków opajających, makowca, beladonny i stramonium.

Guarana Grimault

przeciw migrenom i nerwobolom

Przygotowywany z soku żywicznego i nasion *Paullinia sorbilis* rośliny właściwéj krajowi Uruguay w Południowéj Ameryce, wytwór ten pozyskał sobie w ostatnich czasach zasłużoną opinią przeciw bolom nerwowym głowy, migrenom, nerwobolom i przewlocznym i uporczywym rozwolnieniom.

Zadawka z 2ch gramów rozpuszczona w szklance wody ocukrzonéj, wystarcza zazwyczaj do zgubienia migreny. Sprzedaje się w małych pudełeczkach po 12 pakiecików. Wytworu naszego nie należy mięszać z wytworem sprzedawanym przez drogistów pod nazwą Pasta Gnarany.

Dostać można: w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego pod koroną i W. Redyka; we Lwowie w aptekach PP. P. Mikolascha, Berlinera; w Brodach w aptece P. Kullaka i P. Franzosa; w Kijowie braci Marcińczyków. 52 (5—12)

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.